Nr. 10 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3.89 zł., miesięcznie 1,30 zł. przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na czwartek, 25-go stycznia 1934 r.

Pan Car kpi w żywe oczy

Zasłużeni na rzecz „dobra zbiorowego" — Szpicel elitnikiem Jawny organ tajnej masonerji

Na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej sejmu odbyła się trzecia z kolei dyskusja na temat zmiany Konstytucji.

Wicemarszałek sejmu z ramienia BB, adwokat Car, przedstawił regulamin nowej „elity" nazwanej „Legjonem zasłużonych".

Ogólne zasady są następujące:

Celem zapewnienia Państwu trwałego oparcia na pracy obywateli, którzy w swej działalności *na rzecz dobra zbiorowego przodują* — tworzy się Legjon Zasłużonych.

Obywatele zaliczeni do Legjonu Zasłużonych za obowiązek sobie poczytywać mają: w pracy na rzecz dobra zbiorowego nigdy nie ustawać; doskonalić się w cnotach obywatelskich; roznlecać i pogłębiać w sobie poczucie odpowiedzialności za swoje działania w służbie publicznej; honoru strzec niezłomnie; troskę o godność, rozwój i moc Państwa za pierwsze mieć sobie przykazanie.

Za uchybienie tym obowiązkom — honorem i dobrem imieniem odpowiadać będą.

Organ Legjonu Zasłużonych

Organami Legjonu Zasłużonych są:
1. Kapituła.
2. Komisje Kwalifikacyjne.
3. Sądy Honorowe.

Kapituła Legjonu Zasłużonych składa się z 30 Senatorów, wybranych przez Senat na okres trzyletni.

Przewodniczącego i jego zastępcę wybiera Kapituła ze swego grona.

Komisje Kwalifikacyjne Legjonu Zasłużonych, po jednej na województwo, składają się z przewodniczącego i jego zastępców, oraz z członków, mianowanych z pośród obywateli zasłużonych na okres trzyletni przez Marszałka Senatu na wniosek przewodniczącego Kapituły.

Sądy Honorowe Legjonu Zasłużonych, po jednym na województwo, składają się z prezesów, wiceprezesów i sędziów, powoływanych na okres trzyletni przez Marszałka Senatu spośród kandydatów, wybranych w liczbie potrójnej przez Zjazdy wojewódzkie Legjonu Zasłużonych.

W Zjazdach wojewódzkich biorą udział delegaci, wybrani na Zjazdach powiatowych Legjonu Zasłużonych w liczbie po jednym delegacie na 25 obywateli zasłużonych.

Postępowanie nadawcze

Prawo zgłoszenia kandydata do Legjonu Zasłużonych służy każdemu obywatelowi, korzystającemu w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

Zgłoszenie ma zawierać:

a) życiorys kandydata z wymienieniem jego zasług i prac na rzecz dobra zbiorowego, b) wskazanie lub dołączenie dowodów, stwierdzających prawdziwość danych, zawartych w zgłoszeniu, c) podanie miejsca zamieszkania kandydata, d) podpis i miejsce zamieszkania osoby zgłaszającej.

Zgłoszenia należy kierować do Senatu na ręce przewodniczącego Kapituły Legjonu Zasłużonych.

Kapituła po otrzymaniu zgłoszenia: a) bądź postanawia wszcząć postępowanie nadawcze, b) bądź też pozostawia zgłoszenie bez rozpoznania, jeżeli ono nie odpowiada warunkom, przepisanym przez Statut.

W ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia, każdy obywatel może wnieść przeciwko kandydatowi zarzuty do właściwej Komisji Kwalifikacyjnej.

Jak widzimy nowe tezy pana Cara stanowią kpiny ze społeczeństwa polskiego i to masońskie kpiny uprawiane w żywe oczy.

Tytułem, który upoważnia do dostania się w szeregi Legjonu zasłużonych **nie są zasługi położone dla narodu polskiego, albo dla państwa polskiego,** ale na rzecz **„dobra zbiorowego"** — a więc n. p. na rzecz „zbiorowego dobra" międzynarodowej żydowskiej organizacji, albo też na rzecz **„zbiorowego dobra" służalców międzynarodowego kapitału i masonerji.**

Że obawy nasze nie są płonne dowodzi fakt, że niedawno wysokie odznaczenie państwowe „Polonia restituta" otrzymał żargonowy powieściopisarz Szalom Asz, znany paszkwilant narodu polskiego i który ze złośliwą gorliwością agitował w czasie zawierania traktatu wersalskiego za zmniejszeniem naszych granic.

Niedawno krzyż „Niepodległości" otrzymał niejaki pan „Nadzieja", działacz polityczny BB, mimo to, że mu wyrokiem sądowym udowodniono, że był austrjackim szpiclem. — Dopiero przedłożenie wyroku w kapitule orderu spowodowało cofnięcie odznaczenia.

Niedawno takim samym członkiem „elity" stał się Około-Kułak, który nie tylko za czasów carskich wnosił do cara „najpoddańsze prośby", ale również w czasach obecnych we wydawanem rosyjskiem piśmie „Kiteż" nie tylko słowo c a r, ale i przymiotnik **carski** pisze zawsze wielką literą, a więc ma dla „carosławnej zbiorowości" niesłychane zasługi.

Złośliwe drwiny pana Cara przebierają stanowczo miarę, gdy twierdzi, że:

— Statut ten pomyślany jest w ten sposób, że czynnik rządowy lub też administracyjny nie ma najmniejszego wpływu ani udziału w kwalifikowaniu obywateli zasłużonych.

Małe dzieci wiedzą, że „krzyże niepodległości", dziesiątkami tysięcy dostają członkowie BB, ale nie otrzymał go ani jeden człowiek nawet najbardziej nawet zasłużony dla niepodległości Polski, a wiadomo, że rozdaje go nie rząd ale kapituła, do której wchodzą: pułk Sławek, pułk. Prystor i pułk. Koc itd.

„Legjon zasłużonych" pana Cara to tylko jawny organ tajnej kliki masońskiej jaka się panoszy w Polsce.

Życzenia Stronnictwa Ludowego
na Dzień Imienin Prezesa Witosa

DROGI PREZESIE!

Na Dzień Imienin Twoich — Panie Prezesie, chłopi wielkopolscy, zorganizowani w Stronnictwie Ludowem — ślą Ci życzenia. Kiedy w tym dniu tak uroczystym, na obcej mieszkając ziemi, będziesz otwierał te tysiące życzeń, przesłanych Ci z wszystkich zakątków całej Polski, wspomnij, iż na zachodnich rubieżach Rzeczpospolitej, na prastarej ziemicy piastowej, chłopi polscy, mimo, że wyrok brzeski wymazał Cię z parlamentu i gminy polskiej, pozbawiając Cię praw obywatelskich, darzą Cię nadal miłością i szacunkiem i rychłego Twego powrotu z niecierpliwością oczekują.

STRONNICTWO LUDOWE NA WIELKOPOLSKĘ.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu swem w dniu 21 stycznia 1934 r. powziął następującą uchwałę:

„W dniu Imienin Twoich — Panie Prezesie, Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego na Pomorzu wraz ze wszystkimi chłopami, skupionymi pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, przesyła Ci, niezmordowany i żadnemi przeciwnościami nie złamany przywódco Ludu, życzenia jaknajrychlejszego powrotu do gromady swojej. Zapewniamy Cię, drogi Wodzu, że ani wyroki, ani granice nie zdołają pozbawić nas szacunku i przywiązania do Twojej osoby.

STRONNICTWO LUDOWE NA POMORZU.

Niemiecka kampanja antyfrancuska w Stanach Zjednoczonych

Prasa francuska zaniepokojona jest raportem amerykańskiej izby reprezentantów, dotyczącym propagandy niemieckiej w Stanach Zjednoczonych, która ma na celu podburzanie opinji publicznej przeciw Francji. Komisja po dokładnem zbadaniu działalności hitleryzmu w Stanach Zjednoczonych doszła do przekonania, że organizacje niemiecko-amerykańskie mają na celu przedewszystkiem starać się o poróżnienie Stanów Zjednoczonych z Francją. Ostatnia kampanja antyfrancuska w Stanach Zjednoczonych wypływała również z tych przyczyn.

„Le Matin" pisze, że ruch narodowo - nacjnonalistyczny w Stanach Zjednoczonych szczegółowo organizowany przez Berlin przybiera dość duże rozmiary, jeżeli rząd waszyngtoński nie zastosuje natychmiast odpowiednich zarządzeń.

71-sza rocznica Powstania Styczniowego

W poniedziałek dn. 22 stycznia br. minęło 71 lat od momentu wybuchu powstania tak zw. Styczniowego (1863 roku), w którym poraz trzeci w czasie po utraceniu niepodległości naród polski zrywał się do rozerwania kajdanów niewoli.

Już 192,7 miljon. deficytu w bież. roku budżetowym

Jak wynika z obliczeń dochody skarbu państwa w m-cu grudniu 1933 r. wyniosły 175 i pół miljona zł, zaś wydatki w tymże miesiącu wyniosły 193,7 miljonów złotych. Deficyt budżetowy za m-c grudzień wyniósł przeto 18.200 tys. złotych, zaś za pierwsze trzy kwartały bież. roku budżetowego t. j. od 1 kwietnia do 31 grudnia 1933 r. — 192 miljony 700 tys. zł.

Dochody w pierwszych trzech kwartałach bież. roku budżetowego wyniosły 1.389.3 mil. zł, zaś wydatki w tymże okresie 1.582 miljonów zł.

Jak robiono „pacyfikację" w Małopolsce

Interpelacja sejmowa Klubu Ludowego

(Dokończenie.)

PACYFIKACJA W POWIECIE ŁAŃCUCKIM.

W pow. łańcuckim w **Wierzawicach** zegnano ludność do budynku szkolnego **i tak bito, że daleko było słychać jęki.**

W **Grodzisku** wegnała policja tłum w ulicę i biła go pałkami. Sierżant N. tak walił, że aż pałka się rozstrzępiła. **Niejakiemu Szklanemu wybito pałką oko, Alojzego Obarę z Grodziska Dolnego, absolwenta politechniki, pobito,** a gdy wylegitymował się, szydzono zeń: „Ładny pan, dodać mu". **Józef Majkut, katowany wołał, że wzięty do niewoli przez Moskali raz tylko dostał** w **twarz, a tu go tak strasznie mordują. Lepiej, żeby go odrazu zabito, bo tych mąk nie przeżyje".**

W dniu 28 czerwca 1933 r. policja z wojskiem wpadła nagle do Grodziska z hukiem, strzelaniem i przekleństwami; rzucono się na bezbronną ludność i znęcano się **nad mężczyznami, kobietami i dziećmi.** W szczególości: **Żona Jana Kulpy z Grodziska Dolnego, gdy** jej męża bito, prosiła: „**panowie, bójcie się Boga, za co go bijecie", wówczas** rzucono się **na nią i pobito ją** wraz z 4-letniem dzieckiem.

JAK PRZY NAJŚCIU TATARÓW.

Podobnie pobito Józefa Krausa, żonę jego i ojca tejże, **starca 65-letniego którego zbito do nieprzytomności. Karol Burda** zost**ał** tak **skatowany, że ledwo przyczołgał się do domu, a następnie chodził o kulach.**

Tomasz Otowiecki z Grodziska Dolnego, starzec 75-letni, cierpiący na reumatyzm, prosił, ażeby mu pozwolono usiąść na suchem miejscu, bo **kazano mu siedzieć na odpływach z wychodka policyjnego,** prośby tej jednak nie uwzględniono.

Syna tegoż, Piotra, chorego umysłowo, przemocą zabrali z domu, głusi na błagania matki, że tenże jest chory, ona sama zaprowadzi go na posterunek. Podczas drogi, policja rzucając przezwiska, kazała mu maszerować naprzód, **strzelając ponad jego głową, w dodatku tak go zbito, że musiano go karmić w łóżku, bo ręce miał poobijane.**

Jan Krajewski z Grodziska Górnego **pobity** do **nieprzytomności, a gdy upadł na ziemię zemdlony, bito go pod stopy, a następnie przebito bagnetem** w **plecy.**

Przy „pacyfikacji" tej niszczono i tratowano zboże tym, którzy pracując w polu, mieli dom zamknięty, wyrywano furtki, wybijano szyby w oknach. Kiedy spędzono wszystkich razem i każdy **otrzymał stosowną ilość pałek, potem musiał się kłaść twarzą do ziemi,** a który się nie pospieszył, na tego padał grad pałek policyjnych. Tak fizycznie i moralnie storturowanych **zapędzono pokrwawionych do stawu, żeby się umyli ze krwi,** poczem zaprowadzono ich, jak się policja wyrażała, na miejsce stracenia, a jeden z posterunkowych wyraził się w ten sposób: „Teraz postawimy C. K. M. (t. zn. ciężki karabin maszynowy) to was wszystkich szlag trafi". Każda egzekucja odbywała się z przekleństwami, bezwstydnemi przezwiskami: „ty, sk... synu, ty k...o, ty bydlę, bandyto, my ci damy Witosa, my ci damy organizację, aż was szlag trafi".

Wśród posterunkowych wyróżnił się miejscowy posterunkowy **Józef Skarbowski.**

Do ciężko pobitych przez policję należy jeszcze 51 osób, wśród których znajdują się starcy i staruszki siedemdziesięciokilkoletnie.

WYPADKI POBICIA W POWIECIE RZESZOWSKIM.

Po aresztowaniu b. posła Pluty z synem, ludność gminy Białki postanowiła prosić starostę o uwolnienie aresztowanego. W tym celu wybrała się delegacja, do której przyłączyła się część ludności z Kąkolówki i Błażowej. Posterunek policji państwowej w Błażowej nie przepuścił idących, wzywając ich do powrotu. Mimo, że do wezwania się zastosowano, **policja rzuciła się na wracających i pobiła kolbami karabinów.**

Ponieważ podejrzewano, że inicjatorem owej niedoszłej do skutku delegacji był **Dominik Groszek**, postanowiono go aresztować. W dniu 5. 7. br. **wziął patrol policyjny Groszkę, który chodził koło domu w bieliźnie i boso** Nie pozwalając się mu ubrać, poczęto go wlec siłą, **przytem pobito go kolbami karabinów tak, że lekarz dr. Hintze z Rzeszowa uznał uszkodzenie ciała na 20 dni.** Zbito również **żonę Groszka,** jego dwie córki (16 i 14-letnią) jak również sporo innych kobiet, a nawet dzieci. **W Wólce** pobito **Annę Łach**, będącą w 8-ym miesiącu ciąży oraz **Agnieszkę Jakubowską.** Tę ostatnią szarpnął policjant nr. 827 tak silnie za rękę, że wcześniej odbyła poród.

Oddziały P. P. występowały w **hełmach bez numerów osobistych,** wskutek czego niemożliwem było stwierdzić, kto dopuszcza się nadużyć.

W taki sam sposób, jak w powiecie ropczyckim, rzeszowskim i łańcuckim, „pacyfikowano" wieś **Jadowniki koło Brzeska** za to, że jacyś nieznani sprawcy wybili szyby w kilku sklepach żydowskich. Między innemi **policja zastrzeliła młodego chłopaka nazwiskiem** Adamski za to, że mając do odcierpienia karę 1-miesięcznego aresztu, uciekał przed policją, wiedząc, że ta doprowadzanych do kary niemiłosiernie bije.

*

Wysoki Sejmie!

W październiku br. odbyły się przed Sądem Okręgowym w Tarnowie i Rzeszowie rozprawy o zajścia w powiatach Środkowej Małopolski. Zakończyły się one masowymi i surowymi wyrokami na chłopów, którzy — jeżeli nawet dopuścili się wykroczeń przeciw prawu — to działali odruchowo, przeciw straszliwej nędzy, która jest dziś udziałem wsi i pod wpływem rozgoryczenia, wywołanego szykanami i uciskiem ze strony organów władzy. Nie chcemy krytykować wyroków sądowych, ale musimy stwierdzić dwie rzeczy:

1) że rozprawy sądowe nie dały pełnego obrazu zajść, gdyż nie oświetliły w dostatecznej mierze roli i zachowania się policji ani w czasie samych zajść ani bezpośrednio po nich w czasie t. zw. „pacyfikacji" — trybunały bowiem uchylały przeważnie pytania, dotyczące tej materji.

2) że, choć prawo powinno obowiązywać wszystkich, a nietylko chłopów, nie odbyła się dotąd ani jedna rozprawa sądowa przeciw policjantom, którzy brali udział w „pacyfikacji" i nie wydano dotąd ani jednego wyroku na tych, którzy z całą premydytacją znęcali się nad bezbronnymi chłopami, nie oszczędzając nawet kobiet, starców i dzieci.

Ten fakt zmusza nas do wytoczenia sprawy na formu sejmowe. Wnosimy:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, by w ciągu miesiąca przedłożył Sejmowej Komisji Administracyjnej akty dochodzeń przeciw funkcjonarjuszom P. P., którzy, dokonywując „pacyfikacji" w powiatach Środkowej Małopolski, dopuścili się rażącego i karygodnego nadużycia władzy przez bicie i znęcanie się nad bezbronną ludnością wiejską.

Wnioskodawcy.

*

Z Senatu

Sen. Stanisław Kobyliński nadesłał na ręce p. marszałka Senatu pismo z zawiadomieniem, iż składa swój mandat do Senatu. Należał on do zespołu senatorów Ch.D. i NPR. i wszedł do Senatu z okręgu wyborczego Nr. 39 (województwo śląskie). — Ostatnio otrzymał rejenturę. W miejsce sen. Kobylińskiego wchodzi do Senatu p. Kendzior, wicemarszałek Sejmu śląskiego.

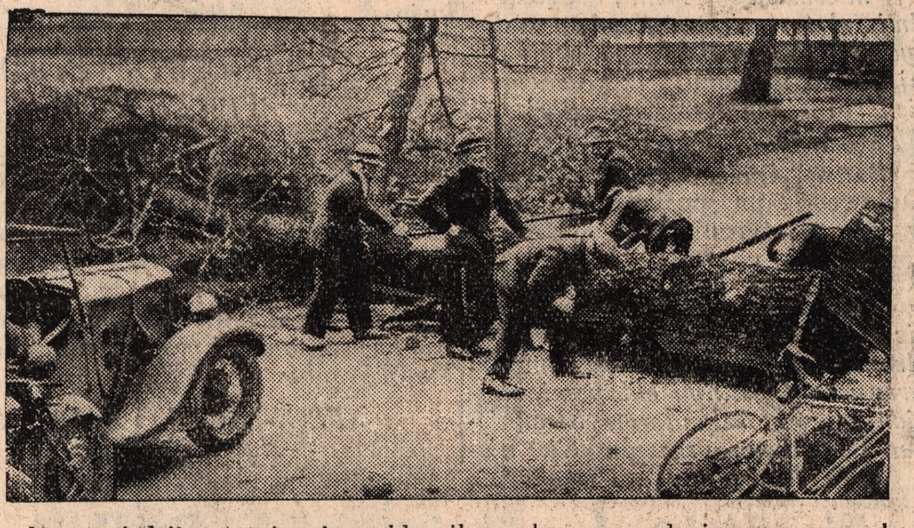
Pogrzeb ś. p. Heleny Paderewskiej

Pogrzeb ś. p. Heleny Paderewskiej odbył się 19. I. w Montmorency (koło Paryża). Na uroczystość żałobną przybyli z Paryża ambasador Chłapowski z żoną, pierwszy radca ambasady Milstein, radca Frankowski, wielu osobistych przyjaciół rodziny Paderewskich oraz liczni przedstawiciele sfer politycznych, artystycznych i prasowych z Polski. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kanonik Guignard w otoczeniu duchowieństwa. Chóry kościelne wykonały pienia żałobne. Po odśpiewaniu egzekwi kondukt, prowadzony przez ks. Syskiego, wyruszył na znany cmentarz miejscowy, na którym spoczywa wielu wybitnych Polaków. Za trumną szedł Ignacy Paderewski w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego. Zwłoki zmarłej złożono w grobie rodzinnym. Mogiłę pokryły liczne wieńce, m. in. od ambasadorstwa Chłapowskich, od prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, od Związku Młodzieży Polskiej i wielu innych.

Anglja przeciwko przywożeniu polsk. węgla

Jedna z firm angielskich, mianowicie papiernia Bowatera, zamówiła w Polsce większą partję węgla. Część tego węgla, a mianowicie 1600 tonn, zabrał norweski statek „Ritaker", ale kiedy zawinął w dokach papierni Bovater na Tamizie, angielskie władze celne zabroniły wyładowywania węgla. Z zarządzenia tego wynikłaby z pewnością wielka awantura, gdyby w ostatniej chwili pod naciskiem angielskiego ministra handlu, władze celne nie cofnęły swego zakazu. Węgiel polski przeto wyładowano.

STRASZLIWA WICHURA W ANGLJI.



Anglję nawiedził ostatnio niezwykle silny orkan, wyrządzając ogromne szkody. Wiatr zniszczył kilkadziesiąt domów, powywracał wiele drzew, które, jak widać na zdjęciu, zatarasowały drogi, uniemożliwiając komunikację.

Niespodziewany epilog małżeńskiej kłótni

Małżonkowie Czesław i Stanisława Jasińscy, zam. w Białobłotach, wyjechali na „wypoczynek" do rodziny swej, mieszkającej w Modliborzu (na Kujawach). Miłe chwile wypoczynkowe zakłócone zostały jednak maleńką „sceną małżeńską", z błahej przyczyny wynikłą. „Scena" zamieniła się w krótkim czasie w bijatykę i w pewnym momencie rozwścieczony mąż „dopadł" zębami nosa żony, odgryzając go w całości. Okropny ryk bólu rozdarł powietrze i nieszczęśliwa małżonka zwaliła się na ziemię, krwawiąc okropnie.

Jasińska będzie miała na całe życie twarz strasznie oszpeconą.

Jasińskiego zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Żonę jego przewieziono do szpitala we Włocławku.

Czy w Polsce istnieje sprawiedliwość równa dla wszystkich?

Dyskusja w Komisji nad budżetem Min. Sprawiedliwości

WIĘZIENIA SĄ PRZEPEŁNIONE.

W komisji budżetowej budżet ministerstwa sprawiedliwości referował poseł BB. Seidler. — Zaludnienie więzień z końcem roku bardzo znacznie się wzmogło, gdyż na dzień 1 listopada 1933 wynosiła około 46 tys. osób, w tem liczba kobiet wynosi niecałe 10 proc., liczba recydystów około 11 proc., a t. zw. więźniów krótkoterminowych przeszło 20 procent. Ilość zgonów wyniosła w okresie jednorocznym 162 i była o 25 procent niższa, niż w roku poprzednim.

Referent wskazał, iż w ostatnim roku zmniejszyła się ilość spraw, oddanych do postępowania doraźnego i wyroków śmierci. W roku 1932 wydano wyroków śmierci 120, a wykonano 83, w roku 1933 wydano 82, a wykonano 55.

RZUCANIE GROCHEM O ŚCIANĘ.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Trąmpczyński. Wobec zasady, jaką kieruje się dzisiejsza większość, nie opłaca się zabierać głosu dla przekonania przeciwnika. Wszak p. marszałek Świtalski wyraźnie oświadczył, że głosy opozycji są tylko wzruszeniem powietrza, niezdolnem do zmiany jednej litery w ustawódawstwie.

CHĘĆ UZALEŻNIENIA SĘDZIÓW I NOTARJUSZY.

Dziś — mówił p. Trąmpczyński — chcę zwrócić uwagę tylko na największe bolączki w dziale wymiaru sprawiedliwości. Wśród sędziów panuje ogromne rozgoryczenie z powodu obniżenia pensji sędziowskiej. W innych krajach zawód sędziego jest najszczytniejszy, ma on nietylko rozstrzygać spory między stronami i brać państwo w obronę przed złymi obywatelami, ale także bronić obywateli przed nadużyciami biurokracji. Dziś w Polsce ta ostatnia funkcja nie jest możliwa wobec zupełnego uzależnienia stanu sędziowskiego.

Ta ciągła chęć uzależnienia społeczeństwa skupiła się także na notarjuszach należących do opozycji.

ZABAWA W CIUCIUBABKĘ.

Pragnę dalej zwrócić uwagę, jak się u nas prowadzi śledztwa. W dwóch okręgach wyborczych mianowicie radosko-opoczyńskim i w siedleckim udało mi się wykryć nadużycie, mianowicie fałszowanie protokółów wyborczych i kartek głosowań. W sądzie najwyższym powiedziano mi, że chętnie spełniliby swój obowiązek w tej sprawie, ale np. w Opocznie od maja do chwili obecnej nie przesłuchał sędzia grodzki świadków, których przesłuchania zażądał sąd najwyższy. Odpowiedziałem na to, że jeżeli wybory mają być weryfikowane dopiero w 4-tym lub 5-tym roku po wyborach, to wogóle niema weryfikacji. Sprawę tę zresztą oddałem do prokuratury przed 4 miesiącami i dotąd nie mam wiadomości, co się z tą sprawą stało. Obawiam się, że będzie to znowu gra w ciuciubabkę. Również obawiam się, że sprawa napadu na zebranie narodowców w Poznaniu przed wyborami do rady miejskiej przez bandę przeszło 100 ludzi, także może się przemienić w taką grę w ciuciubabkę.

NIERYCERSKA FORMA ZEMSTY.

Z pośród dalszych mówców wymienić należy posła Niedziałkowskiego (PPS), który poruszył pewną specjalną stronę sprawy brzeskiej, a mianowicie, że nie sami tylko więźniowie brzescy, lecz także ich rodziny są w dalszym ciągu ścigane na wszystkich odcinkach ich życia osobistego i materjalnego.

Wspomnień również i pesel Rymar o tem, że prokuratorowie nie robią użytku z doniesień o biciu przez policję.

CO ODPWIEDZIAŁ MINISTER MICHAŁOWSKI.

Na zakończenie dyskusji p. minister Michałowski odpowiadał na zarzuty posłów. Większość z nich jednak pominał całkowicie na inne zaś odpowiadał w sposób bardzo swoisty.

W rezultacie budżet min. spraw. przyjęto w drugiem czytaniu głosami BB.

Ukrócić wyzysk karteli

i zapewnić bezpieczeństwo życia ludzkiego na Kolei

Przemówienie posła Antoniego Langiera w Komiji Budżetowej nad budżetem Min. Kolei

Proszę Panów.

Przy rozpatrywaniu całokształtu gospodarki kolei, jako największego przedsiębiorstwa w Polsce, uwydatniły się braki i niedomagania, które podniósł również i p. referent, jeśli chodzi o dostawy dla kolei przez wielki przemysł kartelowy. Rekinom kartelowym wielkiego przemysłu kolej płaciła o 47 procent wyższe ceny, niż były na rynku za żelazo, smary itp. — Takie zjawisko nie może być tolerowane. Ministerstwo Kolei wydało zarządzenie, iż od 1-go stycznia 1934 r. wprowadza się obniżenie cen biletów kolejowych. Jestto słuszne i dobre, szkoda, że z tą obniżką tak długo zwlekano. Z ulg kolejowych chłopi nigdy nie korzystali. I obecna obniżka cen biletów kolejowych istnieje jedynie przy przejazdach na dalekie przestrzenie, gdyż do 80 kilometrów ceny pozostały dawne, wysokie, niezmienione.

Wiadomo, że chłopi, którzy udają się do urzędów w mieście powiatowem lub wojewódzkiem, nie odbywają dalekich podróży, a muszą płacić dawne, wysokie ceny za przejazdy koleją. Otóż w pierwszym rzędzie trzeba było obniżyć cenę biletów na przestrzeniach krótkich, gdyż to byłoby ulgą dla klas pracujących, które nie jeżdżą na wycieczki ani urlopy. Dlaczego ta właśie ludność najbiedniejsza musi płacić za przejazdy koleją najdrożej i żadnych zniżek tu nie wprowadzono?

To samo należy powiedzieć i o **taryfach przewozowych.** Taryfy na przewóz np. mleka do miast są zniżone. Natomiast taryfa przewozu kartofli koleją jest wysoka, co wpływa na obniżkę cen tego artykułu. Rolnicy po kilkadziesiąt kilometrów wożą końmi zboże, bo przewóz koleją jest za drogi.

Taryfa kolejowa za przewóz np. węgla ze Śląska do Gdyni jest niższa niż taryfa kolejowa za ten sam węgiel ze Śląska np. do Poddębic w pow. Łęczyckim.

Wreszcie sprawa wypłat należności za grunta pobrane chłopom pod kolej. Kolej latami zwleka, chłopi płacą za ziemię zajętą przez kolej podatki, a kolej nie kwapi się zapłacić im należności za tę ziemię. Kiedy gospodarze pisali z okolic Iwanisk do Radomskiej Dyrekcji Kolei, to odpisano im: „Kiedy będzie miało Ministerstwo pieniądze, to zapłaci“. Taka odpowiedź, proszę Panów, zakrawa na kpiny. Również niektórym chłopom z pow. Kolskiego i Łęczyckiego dotychczas należności za pobrane ziemie nie uregulowano. Ta sprawa jest pilna tembardziej, że rolnicy są w nędzy i dlatego z płaceniem nie należy zwlekać.

Sądzę, że p. Minister sprawę tę jaknajrychlej uregul[illegible] i poprawi.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 23-go stycznia 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20,00—21,00	18,00—18,50	19,25—19,50	18,00—18,50
Żyto	14,25—14,75	14,50—14,75	15,00—15,25	14,50—14,75
Jęczmień	13,25—13,50	13,75—14,50	10,25—10,50	13,25—13,50
Jęczmień brow.	15.00—15,50	15,00—15,75	—,— —,—	14.80—16,00
Owies	11,00—12,00	11,75—12,20	12,00—12,50	12,00—12,25
Mąka pszen. 65%	30,00—35,00	26,25—30,25	30,50—31,50	30,50—32,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24 00	19,50—21,00	20.00—20,50	21,50—22,50
Otręby pszenne	10,50—12,00	10,75—12,00	9.75—10,00	11,25—11,75
Otręby żytnie	8,50— 9,00	10,25—11,00	8,00— 8,25	9.75—10.50
Rzepak	42,00—44,00	45,00—46,00	34,00—35,00	38,00—42,00
Groch polny	20,00—22,00	20,00 23.00	—,— —,—	16.00—18,00
Kuchy rzepak.	14,00—14,50	15,75—16,25	—,— —,—	15,00—16,00
Kuchy lniane	17,50—18,00	18,50—19,50	—,— —,—	19,00—20,00
Ziemniaki jad.	4,00— 4,25	4,25— 4,50	—,— —,—	3,00— 3,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,25— 1,50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	,— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	5,75— 6.25	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	,— —,—	6,25— 7,75	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 33,92; Praga 24,15; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,25

Wartość dolara: 5,50. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Nowi posłowie

Główna komisja wyborcza ustaliła nazwiska posłów, którzy wchodzą do Sejmu w miejsce skazanych wyrokiem brzeskim pp. Barlickiego, Ciołkosza, Dubois, Kiernika, Liebermana i Witosa. Do Sejmu wejdą pp. Ludwik Kulczycki, profesor Szkoły Nauk Politycznych (NPR.), Maciej Rataj, b. marszałek Sejmu i Józef Steinhof, rolnik (Klub Ludowy), Adam Kuryłowicz, prezes ZZK. (PPS.), oraz dwóch posłów wybranych z listy centrolewu, którzy jednak wchodzą do klubu BB. Są to pp. Roman Janowski, księgarz i Marjan Cieplak, nauczyciel.

Żeby się dostać do więzienia

trzeba zrobić podanie

Pewien jegomość, człowiek zresztą poważny, popełnił w chwili zamroczenia umysłowego pod wpływem alkoholu, małe przewinienie.

Zdarza się to ludziom najpoważniejszym, na wysokich nawet stanowiskach.

I niema przecie w tem nic tragicznego.

W porządku!

Gdzie jest wina, musi być i kara, więc jegomość ów otrzymał „Nakaz karny“, skazujący go na grzywnę w wysokości kilkudziesięciu złotych.

W porządku!

Jegomość miał najlepsze chęci zapłacenia. Chciał zapłacić, jeno się bał. Bał się własnej żony.

Był urzędnikiem z niewielką pensją miesięczną. A u takiego każdy grosz, nawet nie zapracowany jeszcze, ma już swe przeznaczenie.

Żona jego, która ster gospodarstwa domowego dzierży mocno w ręku, cudów niemal dokazując (mąż zajęty był stale sprawami społecznemi), pragnęła wiedzieć o każdym groszu, temwięcej, że na wszystkich kontach były zaległości do uregulowania.

Jakże jej tu wytłumaczyć, że muszę tak poważną kwotę zapłacić — rozmyślał zmartwiony.

Acha! Zdawało mu się, że wpadł na genjalny pomysł.

W nakazie karnym wyczytał: „...z zamianą w razie nieściągalności na areszt dni 3.

— Wezmę urlop trzydniowy, żonie powiem, że muszę służbowo wyjechać i... zgłoszę się do odsiedzenia kary.

Jak zamierzał, tak uczynił. Zgłosił się do odsiedzenia kary.

Ku wielkiemu jednak rozczarowaniu jego oferty nie przyjęto, a poinformowano, że w tym celu będzie musiał złożyć podanie. A gdy na zapytanie odpowiedział jeszcze, że ma stałą posadę, wręcz mu oświadczono, że próżne jego zabiegi, bo zamiana na areszt dopuszczalna jest tylko wtedy, jeśli stwierdzone będzie, że grzywna jest nieściągalną.

Biedak nie wie jak wybrnać z sytuacji. Płacić nie może, odsiedzieć nie może, z niepokojem więc czeka na komornika.

Przyznać trzeba, że takie stanowisko władz nie jest zupełnie na miejscu.

Dlaczegoż bowiem „do paki“ ma iść tylko ten, kto nie może zapłacić?

Wodzowie powstania styczniowego 1863 r.

Z różnych sfer pochodzili wodzowie powstania 1863 r. Byli wśród nich synowie zamożnych ziemian i synowie ludu, księża i oficerowie z armji rosyjskiej, młodzieży i ludzie starsi o srebrnych włosach. Walczyli najczęściej pod przybranem nazwiskiem, żeby nie narażać rodzin na zemstę wroga.

Powstanie wybuchło bez należytego przygotowania w nocy z dnia 22 na 23 stycznia, a sprzyjała mu dziwnie łagodna zima. Na kilka dni przedtem Komitet Centralny ogłosił manifest do narodu, wzywając do boju o wolność i mianował wodzów, wybierając na te trudne stanowiska ludzi szczerze miłujących ojczyznę, a oficerów obeznanych ze sztuką wojenną. Oto ich nazwiska: Langiewicz, Sierakowski, Jarosław Dąbrowski, Miłkowski (Jeż), Różycki, Padlewski, Lewandowski, Czapski, Zwierzchowski (Topór).

Z ochotników tworzyli oni oddziały „partjami" zwane, złożone z kosynierów „pikinierów" i „dragaljerów", uzbrojonych tylko w kije, brakowało bowiem broni i mało kto posiadał dubeltówkę.

Niemniej różnorodny był materjał ludzki, z którego składały się partje: byli tam panicze przyzwyczajeni do zbytków i synowie włościan, (tych ostatnich było najmniej niestety!), inteligenci i rzemieślnicy, uczniowie klas wyższych i żołnierze, zbiegli z armji państw zaborczych, idealiści i awanturnicy, a nawet męty społeczne. Przeważała naturalnie młodzież, ale spotkało się sporo ludzi w średnim wieku, albo zupełnie starych, a nierzadko widziało się dzieciucha, który miał jeszcze mleko pod nosem.

Wszyscy jednak bez różnicy wieku, majątku i stanowiska, jadali z jednego kotła, znosili bez szemrania głód, zimno, trudy i niewygody, wspierali się wzajemnie, śmiało patrzyli w oczy śmierci i bili się tak dzielnie, że nawet Rosjanie mówili z uwielbienem o ich odwadze i poświęceniu.

W szeregach powstańców spotykało się nawet kobiety: adjutantem Langiewicza była panna Pustowójtówna.

Dzięki niezaradności Moskali niewyćwiczonym i źle uzbrojonym ochotnikom polskim dość dobrze wiodło się zpoczątku: Padlewski, formujący partję w puszczy Kampinowskiej, przeprawił się przez Wisłę i w lasach serockich połączył się z drugą partją. W Zduńskiej Woli ks. Cent rozbroił policję i zabrał strzelby niemieckim stowarzyszeniom w Łodzi. W Sandomierskiem zdobyto kilka miast, zabrano wrogom dużo broni i wyrządzono im znaczne straty. W pierwszym miesiącu powstania stoczono 60 potyczek. To podniosło ducha w narodzie i cały kraj stanął w ogniu.

Brak artylerji i regularnego wojska sprawiał, że nie można było wyzyskać odniesionych zwycięstw. W Siemiatyczach, wódz Podlasia, dzielny Cichorski (Zameczek) zadał klęskę Moskalom, lecz mimo cudów bohaterstwa — kosynierzy szli tam na armaty — musiał cofnąć się na Litwę, skąd niebawem powrócił i ukrywszy się w puszczy Myszynieckiej wśród wiernych Kurpiów, był znowu postrachem Moskali.

W pierwszych dniach marca Langiewicz stoczył kilka szczęśliwych potyczek, między innemi pod Chrobrzem, i został mianowany dyktatorem, ale już 18 marca, mimo zwycięskiej bitwy pod Grochowiskami, zmuszony był przeprawić się przez Wisłę do Galicji.

Niepowodzenia trochę osłabiły powstanie, ale nie położyły mu kresu. Rozbite partje chroniły się w puszcze i lasy, gdzie wróg nie śmiał ich ścigać, w Góry Świętokrzyskie, w błota pińskie i stamtąd znienacka wypadały na Moskali, chwytały transporty, psuły drogi, a potem znikały, jakgdyby ziemia je pochłonęła. Doskonała znajomość kraju ułatwiła im to zadanie. Ochotnicy napływali wciąż licznie, a rząd austrjacki był tak pobłażliwy dla powstania, pozwalał tworzyć nowe oddziały w Galicji.

W kwietniu znowu zaczęło powodzić się Polakom: Czachowski siał postrach wśród Moskali, Jeziorański stoczył z nimi kilka szczęśliwych potyczek; na Litwie zaś wybuchło powstanie, kierowane przez Zygmunta Sierakowskiego, który mając ostoję w borach, niejedną zadał Moskalom klęskę. Dnia 2 maja, ranny w potyczce, dostał się do niewoli i w Wilnie poniósł śmierć na szubienicy.

Na czele ruchu stanął zacny i rozumny Traugutt, dawny oficer rosyjski; partjami na Litwie dowodzili ludzie tej miary, jak Narbutowie, Dybowski, Świętorzecki, który odniósł zwycięstwo pod Marcjanówką.

Pomimo wszelkich wysiłków, nie udało się Rosjanom zgnieść powstania, które objęło także Żmudź, gdzie partja dowodzona przez księdza Mackiewicza, pobiła wroga pod Krakinowem.

Lato sprzyjało walce. W Kieleckiem waleczny Chmeliński długo ucierał się z Moskalami, iż wreszcie pochwycono go i rozstrzelano. Siły powstańców wyczerpały się, a z Rosji wciąż nadchodziły pułki. Położenie stawało się rozpaczliwe, ale nie stracono jeszcze nadziei w pomoc Europy i postanowiono walczyć do upadłego. Traugutt, mianowany dyktatorem w październiku, młodego generała Bosaka-Hauke powołał do tworzenia nowego wojska. Był to jeden z najdzielniejszych wodzów powstania — ostatni... Energja jego, zapał, i zdolność organizacyjna dokazywały cudów: zebrawszy niedobitków, utworzył z nich nowe dywizje i tak wyćwiczył w sztuce wojennej, że na wiosnę roku 1864, miał jeszcze pod bronią 40.000 żołnierzy i zadał Moskalom klęskę pod Opatowem.

Ale dni powstania były już policzone. W kwietniu uwięziono Traugutta, w maju zaś Rosjanie sprowadzili tyle wojska, że dzielny Bosak musiał schronić się do Galicji.

Wówczas zaczęło się krwawe dzieło zemsty: wielu wodzów partji zginęło w boju, inni, wpadłszy w ręce Moskali, zostali powieszeni: taki los spotkał ks. Iszoro, ks. Brzóskę i ks. Mackiewicza.

Zapełniły się więzienia, zaludniły się pustynie i kopalnie Syberji powstańcami polskimi. Ale ofiary te nie były daremne, bo z posiewu ich krwi wyrosły późniejsze dzieje, które doprowadziły nas do wolności.

Z dni niewoli

Pogrzeb pięciu poległych w Warszawie

Niespokojnie się zaczął rok 1861 w Warszawie. Uciemiężony, zaskrzepły w swoim bólu naród, zwolna podnosił głowę. Buntował się przeciw polityce ugodowej. Chciał czynu. Zrywał się do boju o wolność. To też rok 1861 był rokiem manifestacyj. Pełna entuzjazmu, zapalna młodzież „czerwonych" chciała zmusić ugodowe Towarzystwo Rolnicze do połączenia się, do wszczęcia szybkiej akcji o wolność Ojczyzny.

W dniu 25 lutego jako w rocznicę bitwy pod Grochowem zapowiedziana była uroczysta manifestacja. Procesja szła z kościoła Paulinów na Rynek Starego Miasta z ogłuszającym śpiewem „Boże coś Polskę", a nad tłumem, niosącym zapalone pochodnie, powiewał przepyszny sztandar z orłem i pogonią. Na ten widok okrzyk entuzjazmu wyrwał się z tysiąca piersi. Lecz jeszcze procesja nie zdążyła wkroczyć na Rynek, gdy zatętniały kopyta konnego oddziału żandarmów. Rozpoczęła się zażarta walka tłumu z żandarmami.

Policmajster Trepow zwyciężył — zdusił manifestację w samym zarodku. Na placu zostali triumfujący żandarmi i 30 osób aresztowanych.

Wobec nieudanej manifestacji, mano ją powtórzyć za dwa dni, t. j. 27 lutego. Podniecona ludność odczuwała powagę chwili i w największem naprężeniu czekała co przyniesie jutro.

Wstał wreszcie pamiętny dzień. Wstał chmurny, ale spokojny, cichy i ciepły. Ulice zaroiły się od publiczności. Przed pałacem namiestnikowskim, który, jako miejsce obrad Towarzystwa Rolniczego, przykuwał uwagę publiczną, rozstawił się przysłany przez Garczakowa bataljon piechoty. Pod tą osłoną rozpoczęły się obrady, które Andrzej Zamoyski w zwykłych karbach starał się utrzymać.

A w kościele Karmelitów na Lesznie, zgodnie z zapowiedzianym programem twórców manifestacji, odbywało się nabożeństwo. O godzinie 11-ej uformowała się przy kościele procesja, i niosąc chorągwie kościelne, ruszyła przez ulice Przejazd, Długą, Świętojańską ku placu Zamkowemu. Do procesji przyłączali się podrodze przechodnie i tłum rósł nieustannie.

Gdy czoło pochodu zbliżało się do placu, ukazał się bataljon piechoty; jednocześnie zaś oddział kozaków ruszył ku następującym tłumom. Procesja stanęła. Oficer, komenderujący kozakami wezwał manifestantów do rozejścia się, a gdy wezwanie nie odniosło skutku, skomenderował:

— Udarit, w nahajki...

Świsnęły nahaje. Tłum cofnął się nieco. Kozacy zatrzymali się również. Tymczasem od kościoła Bernardynów ruszył kondukt pogrzebowy. Pod jego osłoną publiczność chciała przecisnąć się na Plac Zamkowy. Ale kozacy puścili w ruch nahaje.

Krzyż łamią — zawołał ktoś donośnie. Zawirowały w powietrzu kamienie i cegły.

Wtedy generał Zabłocki dał rozkaz piechocie, by nabiła karabiny. Huknęła salwa. Ozwały się jęki rannych, przerażone głosy uciekającego ludu.

Pięć osób poniosło śmierć od strzałów: dwaj obywatele ziemscy Marceli Karczewski z Sieradzkiego, Zdzisław Rutkowski z Radomskiego, robotnik Karol Brendel, rzemieślnik Adamkiewicz i Michał Arcichiewicz, uczeń szkoły realnej.

Kirem okryła się Warszawa. Pogrzeb odbył się w dniu 2 marca. Pisał o nim „Kurjer Warszawski" z dnia 3 marca 1861 r.: „Po odprawieniu bezkrwawej ofiary, za spokój duszy poległych i po pobłogosławieniu przez Arcy-Pasterza Metropolitę X. Fijałkowskiego, ich szczątek, przystąpiono do eksportacji zwłok na miejsce dosądnego spoczynku, pod przewodnictwem Dostojnego Pasterza X. Biskupa Platera, Sufragana Łowickiego.

Niesione na barkach współbraci zwłoki w pięciu czarnych trumnach, otoczone były tą czcią religijną, do jakiej tylko nadaje prawo korona cierniowa i gałązka palmy, które przyozdabiały ich trumny. Nikt tu nie dostrzegł najmniejszej różnicy w oddaniu im hołdu, tak, jak nie widział różnicy w ich śmierci, gdy w jednej chwili i od jednego legli ciosu.

Po wyjściu z kościoła, orszak żałobny postępował w porządku przewidzianym przez program, a wszystkie prawie balkony, tak w Europejskim hotelu jak i w innych domach, leżących na linji pochodu, okryte były kirem żałobnym, na którym błyszczał Krzyż Pański, ta ucieczka żyjących, a zbawienie umarłych!

Całe Duchowieństwo bez różnicy wyznań, wszystkie bractwa wogóle niewyłączając ni Serca Pana Jezusa, ni Serca Marji, które przybyło aż na sam cmentarz, ni Adoracji N. Sakramentu i Opieki Ubogich Kościołów, które wraz z Wielebnemi Kanoniczkami wystąpiły ze światłem przed Kościołem tychże; oraz cechy wszelkich Zgromadzeń w Warszawie, a poza niemi i bratnie kółko druciarzy, tworzyły ten orszak, który stu tysiączne zgórą tłumy zamykały.

Pomimo jednak tak niepamiętnej w dziejach obchodowych liczby, spokojność ani na chwilę nie została przerwana, bo lud pojął tę ważność tego smutnego obchodu, a jako dojrzały sam przez się, umiał z milczącą godnością uszanować tę żałobę kraju.

Ile łez było czystych a serdecznych na wczorajszym pogrzebie, tyle nawzajem na kilka dni przedtem posypało się darów, przeznaczonych na uczczenie pamięci poległych.

Cześć Wam mieszkańcy tego grodu starego, za to pojęcie ogólnego dobra i miłości kraju; cześć Wam postokroć współ-Obywatele i współbracia nasi, żeście dnia tego nie chcieli skazić najmniejszem piętnem niezgody, w chwili, kiedy grób jeden zamknął w sobie pięć ofiar, gdy jedna łza żalu zrosiła ich zwłoki i jedno tylko, ale ogólne wydarło się westchnienie, po zabrzmieniu nad wspólną mogiłą poległych, Świętego Hymnu: „Witaj Królowo"...

Miasto które najbardziej ucierpiało

W mieście Muzaffarpur, ośrodku trzęsienia ziemi, które zostało najbardziej dotknięte katastrofą, władze miejskie pochowały 1.100 ofiar. Tyleż samo zwłok zostało spalonych lub pochowanych przez najbliższe rodziny. Mimo to jednak do tej pory wiele zwłok ludzkich pozostaje niepogrzebanych.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 25-go stycznia 1933 r.
Czwartek: Nawr. św. Pawła. W. sł.7,31. zach. 4,22 Wsch. księż. 11,11; z. 4,01.
Piątek: Polikarpa. Wsch. słońca 7,30; zach. 4,24. Wsch. księż. 11,52; z. 5,04;
Sobota. Jawa Złotouzt. Wsch. sł. 7,29. zach. 4,27. Wsch. księż. 12,46; z. 5,56.

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".

Województwa centralne.

Z ŻALU PO ŚMIERCI ŻONY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W jednem z sanatorjów łódzkich przebywała na kuracji ciężko chora żona przemysłowca z Łodzi, 46-letnia Wiktorja Mackiewiczowa. Przed paru dniami Mackiewiczowa wyzionęła ducha. Mąż jej, dowiedziawszy się od lekarza, że żona jego nie żyje, wydobył nagłym ruchem rewolwer i strzelił do siebie. Wszelka pomoc okazała się zbyteczna. W portfelu Mackiewicza znaleziono list, adresowany do policji, z prośbą o pochowanie go obok żony.

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO W KIELCACH.

W kancelarji swej przy ul. 3 Maja w Kielcach 23 popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru popularny na terenie Kielc dowódca plutonu żandarmerji rotmistrz Jan Fijałkowski. — Przyczyny samobójstwa nie są znane, ponieważ denat nie zostawił żadnych listów, ani też innych wyjaśnień.

Na miejsce wypadku zjechały władze prokuratorskie, które wszczęły dochodzenia.

PRZY PRACACH ZIEMNYCH WYKOPAŁ CENNE ZABYTKI.

We wsi Gorzkowice w pobliżu Piotrkowa zajęty przy robotach ziemnych gospodarz Białecki natrafił przypadkowo na cenne wykopaliska, któremi zainteresowało się miejscowe nauczycielstwo. Zawiadomiono o tem urząd wojewódzki w Łodzi, który delegował specjalną komisję rzeczoznawców.

Wspomniana komisja rzeczoznawców stwierdziła, że odnalezione w Gorzkowicach zabytki historyczne pochodzą z 16 i 17-go wieku. Są to głównie kafle, o niezwykle pięknych i artystycznie wykonanych ornamentach.

UWIĘZIENI W PŁONĄCYM DOMU

W domu nr. 38 przy ul. 1 Maja w Łodzi wybuchł nocną porą pożar. Ogień począł się rozszerzać z niezwykłą szybkością, zagrażając mieszkańcom górnych pięter. Wśród lokatorów, zbudzonych ze snu, powstała panika. Poczęli oni przez okna wyrzucać swoje nieruchomości, a lokatorzy, zamieszkali na parterze i I. piętrze, wyskakiwali z okien.

Kiedy na miejsce przybyła straż pożarna, okazało się, że w jednem z mieszkań na czwartem piętrze uwięziona została przez szalejący ogień rodzina Łaniuchów, składająca się z ojca, matki i syna. Dzielni strażacy wydarłi ich, z narażeniem życia wydostali się na dach płonącego domu i stamtąd po linach spuszczali Łaniuchów na ulicę.

STRASZNA ŚMIERĆ 11-LETNIEJ DZIEWCZYNY.

W końcu ubiegłego tygodnia zdarzył się w powiecie gostynińskim wstrząsający wypadek śmierci 11-letniej dziewczynki.

U gospodarza Leperta Jana, zamieszkałego we wsi Radycza gm. Pacyna pow. gostynińskiego, młócono zboże za pomocą konnego maneża. Popołudniu konie przy maneżu popędzała córka gosodarza, 11-letnia Fryda. W pewnym momencie dziewczynka zbytnio zbliżyła się do maneża, zaczepiając się sukienką o tryby. Szamotanie się nie uwolniło dziewczynki ze strasznych więzów. Maneż obracał się dalej, szarpiąc już zębami stalowych trybów ciało dziewczynki. Dopiero na pewnej chwili na krzyk nieszczęsnej zbiegli się domownicy i wyciągnęli ledwie dyszącą, poszarpaną i broczącą krwią ofiarę, która wkrótce w wielkich męczarniach wyzionęła ducha.

ŚMIERTELNE KOPNIĘCIE KONIA

Podczas ubierania konia w pólszorek kopnięty został przez konia w podbrzusze 61-letni Michał Wiśniewski, zamieszkały we wsi Suchy Kierz. Nieszczęśliwy woźnica doznał tak niebezpiecznych kontuzyj wewnętrznych, że zmarł w szpitalu św. Antoniego we Włocławku.

Małopolska.

LIKWIDACJA TAJNYCH GORZELNI.

Zaraza tajnego gorzelnictwa zaczyna zwolna posuwać się ze wschodnich połaci Wołynia na zachód do Małopolski. Posterunkowi policji w powiecie bóbreckim donieśli o swych spostrzeżeniach organom kontroli skarbowej we Lwowie, która wydelegowała na miejsce lotną brygadę kontroli.

W sąsiadujących ze sobą wsiach Łany i Sieniawka, odległych od siebie o kilka kilometrów wykryto aż trzy tajne gorzelnie, urządzone w sposób fachowy. Skonfiskowano aparaty destylacyjne, chłodnice oraz znaczną ilość gotowych produktów.

Podczas przesłuchiwania „gorzelników" przyznali się oni do winy. Wobec tego, że wszyscy są względnie zamożnymi gospodarzami, pozostawiono ich na wolnej stopie. Jako moment znamienny zaznaczyć należy, że podczas rewizji znaleziono broń i naboje.

Kresy Wschodnie.

RADJO ZDRADZIŁO ZŁODZIEJA.

Dwaj znani w Równem na Wołyniu złodzieje Anastazy Kotek i Zygmunt Kownacki, nie mając dachu nad głową, urządzili sobie mieszkanie w próżnym wagonie kolejowym, stojącym na bocznych torach.

Pewnej nocy skradłszy gdzieś aparat radjowy, dla uprzyjemnienia sobie chwil, zainstalowali go w swojem „mieszkaniu" i w najlepsze zaczęli grać. Przechodzący przypadkowo torem kolejowym posterunkowy policji, zdziwiony dźwiękami muzyki wydobywającej się z wagonu, zajrzał doń i nakrył obydwu ptaszków. Osadzono ich w aresztach jako dawno poszukiwanych złodziei.

ZGON 118-LETNIEGO STARCA.

We wsi Stary Staw, pow. horochowskiego, zmarł chłop Hacuk, liczący 118 lat, który nigdy nie chorował i pracował do ostatniej godziny życia.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

Na drodze pomiędzy wsią Międzylesie a kolonją Siżyca w pow. prużańskim woj. nowogrodzkiego, znaleziono zwłoki mężczyzny z głową, owiniętą w worek. Zwłoki nakryte były kożuchem. Dochodzenie stwierdziło, że są to zwłoki 36-letniego Seweryna Panteleja ze wsi Międzylesie Wielkie, który wyszedł z domu celem zakupienia sprzętów domowych w związku ze swoim ślubem, który miał się odbyć 21 bm. Tło zabójstwa narazie nie zostało ustalone.

Zgon zasłużonego działacza społecznego

W gminie Miętki, powiatu hrubieszowskiego, zmarł 9 bm. ś. p. Bronisław Sroczyński, długoletni zastępca sekretarza gminnego. Zmarły służył duszą i sercem sprawie społecznej i radą każdemu, kto do niego po nią się zwrócił. To też cała gmina żałuje przedwczesnie Zmarłego, wyrażając pozostałej żonie z dwojgiem dziatek oraz całej rodzinie szczere współczucie. Szczeremu patrjocie i wiernemu synowi Kościoła, niechaj ziemia, którą tak mocno ukochał, lekką będzie.

W imieniu wszystkich gminiaków
Jan Chudy z Sakrynia.

Zsyb zboża i pomoc ze spichlerzy

Akcja międzykomunalnego Związku Gmin pow. drohickiego w woj. nowogródzkim budowy spichlerzy gminnych, zapoczątkowana przed dwoma laty, daje już bardzo poważne wyniki. Do spichlerzy tych rolnicy oddają część swych zbiorów. W ten sposób gromadzą się zapasy zboża z lat urodzajnych na ciężkie przednówki. Zarząd Związku uskuteczenia także zamianę zboża, uzyskanego drogą zsypu, na ziarno siewne. Odbywa się to w ten sposób, że Związek sprzedaje zbędne zapasy, a zakupuje za uzyskaną gotówkę ziarno gatunkowe. Wielka ilość zboża, uzyskanego przez zsyp, obracana jest na pożyczki dla tych rolników, których zapasy nie wystarczają do nowych zbiorów. Z ostatnich zbiorów uzyskano ponad 400 ton zboża.

Oświadczyny pod groźbą rewolweru

W mieszkaniu absolwentki uniwersytetu wileńskiego, Marji Lurie, rozegrało się zajście, które omal nie pociągnęło za sobą tragicznych następstw.

Z Paryża przybył były jej narzeczony Goldmann, który zażądał niezwłocznego widzenia się z nią. Gdy przyszedł do mieszkania, zapytał wręcz Marję Lurie, czy gotowa jest zostać jego żoną. Usłyszawszy odpowiedź odmowną, wydobył rewolwer. Studentka widząc niebezpieczeństwo, rzuciła się ku drzwiom, które były zatrzaśnięte. Z wielkim wysiłkiem zdołała je wyrwać i uciekła, zawiadamiając o zajściu policję.

Nagły zgon wojskowego w pociągu

W sobotę rano w pociągu zdążającym z Warszawy do Wilna pomiędzy Postawami a Głębokiem (na teren, woj. wileńskiego) znaleziono w przedziale martwego kapitana Machajskiego.

Przyczyna zgonu jest niewiadoma. Odpowiednie władze prowadzą dochodzenia.

★ DO 25-go stycznia abonament za Gazetę Grudziądzką przyjmują jeszcze listowi. Spieszcie się więc z zapisaniem, by otrzymać w lutym „Dodatek Rolniczy" do Kalendarza Marjańskiego, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze. Dodatek ten będzie mieścił cały szereg rad i wskazówek rolniczych, które przy nadchodzących pracach wiosennych będą cennym informatorem dla każdego rolnika.

Podajemy pozatem, że kto za mówi „Gazetę Grudziądzką" na luty, ten otrzyma jeszcze i Kalendarz Marjański.

Wreszcie komunikujemy, że w styczniu Kalendarz Marjański otrzymali tylko ci, którzy nie zalegają z opłatą abonamentu. Kto jeszcze teraz ureguluje zaległości abonamentowe, ten otrzyma Kalendarz Marjański.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

KOZIENICE. 25 stycznia (w czwartek) o godz. 11 odbędzie się w Kozienicach w lokalu Sekretarjatu S. L. posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. z udziałem prezesa J. Mazura.

BACZNOŚĆ POWIAT GRÓJECKI!

W czwartek, dnia 1 lutego 1934 o godzinie 12 w sali Domu Ludowego w Grójcu odbędzie się wielki Zjazd gospodarczy Oddziału Związku Zawodowego Rolników z udziałem prezesa Zarządu Głównego Z. Z. R. posła M. Malinowskiego.

Rolnicy powiatu grójeckiego, przybywajcie na Zjazd jak najliczniej, celem naradzenia się nad sprawą wyjścia z dzisiejszego ucisku i nędzy rolnika drobnego.

Wejście na Zjazd za zaproszeniami. Przed Zjazdem należy zgłaszać się w Sekretarjacie przy ul. Piłsudskiego 10 w Grójcu.

RADZYN. 2 lutego we wsi Kąkolewnica w remizie strażackiej odbędzie się Zjazd statutowy S. L. na powiat radzyński, który dokona wyboru nowego Zarządu Powiatowego Stron. Ludowego.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

RADOM. Dla wiadomości zainteresowanych podajemy, że w Radomiu przy ul. Żeromskiego 16 (parter, prawa oficyna) uruchomiony został Sekretarjat Stronnictwa Ludowego, czynny codziennie prócz niedziel i dni świątecznych od godz. 10 do 13. we czwartki zaś od 9 do 15.

JUTA — KONOPIE.

Lwów, 19. 1. Notowania konopi w zł za 100 kg loco stacja zał.: konopie czesane od 180 zł; pakuły konopne I gat. 88; II gat. 67. Tendencja na konopie i pakuły konopne mocna, większych tranzakcyj nie zanotowano.

LEN.

Lwów, 19. 1. Notowania za 1 kg w zł loco stacja załad.: len czesany 1,90 zł; trzepany 1,45 zł; pakuły lniane 65 gr.

SKÓRY.

Wilno, 19. 1. Notowania hurtowe skór surowych: bydlęce 1,05 zł za kg; cielęce za sztukę 5.55 zł; końskie 21 zł za sztukę.

MIÓD.

Lwów, 20. 1. Notowania miodu w w hurcie za 100 kg w beczkach: miód hreczany podolski 195—200 zł; górski 220—250 zł. Ceny miodu w detalu za 1 kg loco sklep: miód hreczany podolski 2,40—2,50 zł; górski 3,80—4,00 zł. Cena miodu hreczanego podolskiego zniżkuje.

Niesamowite ostrzeżenie

Wstrząsająca zjawa angielskiego ambasadora

Pisma angielskie podają stwierdzony rzekomo protokólarnie — fakt niesamowitego ostrzeżenia, jakie otrzymał lord Dufferin, ambasador angielski w Rzymie przy Kwirynale, co go uratowało cudownie przed niechybną śmiercią.

Na jakiś czas przed objęciem swego urzędu w Rzymie bawił lord Dufferin w gościnie u jednego z magnatów górnośląskich.

Już pierwszej nocy po przyjeździe obudziły go tajemnicze szmery, przyczem zdawało mu się, że ktoś zbliża się do jego sypialni.

Zapaliwszy światło, stwierdził, że nikogo niema. Kiedy podszedł do otwartego okna, w świetle księżyca ujrzał pod jednem z pobliskich drzew jąkąś postać, która poczęła oddalać się.

W pewnej chwili zdecydował się na skok z okna i z bronią w ręku podążył za uciekającym — jak sądził — opryszkiem. Uciekający oddalał się jednak coraz szybciej, a w pewnym momencie odwrócił się, ukazując twarz tak przeraźliwie brzydką i odpychającą, że widok jej na lorda Dufferina, podziałał wstrząsająco. Wrażenie było tem silniejsze, że ścigana postać nagle znikła bez śladu.

W kilka lat później zdarzenie to odżyło jednak dla lorda Dufferina wśród okoliczności wprost niesamowitych, kiedy to w charakterze dziekana korpusu dyplomatycznego w Rzymie śpieszył pewnego dnia na audjencję noworoczną do Kwirynału.

Gdy miał zająć miejsce w windzie, w jej półmroku ujrzał nagle tę okropną twarz z przed kilku lat, co go tak wstrząsnęło, że cofnął się i nie podając powodu dlaczego to czyni, zrobił miejsce w windzie innym osobom, a sam udał się schodami na górę.

Wtem dał się słyszeć straszliwy trzask, a winda runęła z wysokości piątego piętra, grzebiąc pod swemi gruzami wszystkich jej pasażerów.

Wszystkie powyższe okoliczności lord Dufferin podał do urzędowego protokółu, przechowywanego w aktach angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 25. 1.: 7,00 audycja poranna; 12,05 muzyka lekka z płyt; 12,35 koncert szkolny z Filharmonji; 15.40 Z poematów symfonicznych — płyty; 16,40 przegląd czasopism kobiecych; 16.55 koncert orkiestry jazzowej; 17.50 kącik dla młodzieży wiejskiej (sanacyjnej); 18,00 odczyt: „Zagadnienie handlu wewnętrznego w Polsce"; 18.20 słuchowisko: „Margrabia": 19,25 odczyt aktualny; 19.47 dziennik wieczorny; 20.00 koncert z cyklu: „Muzyka Niepodległej Polski"; 20.35 skrzynka pocztowa techniczna; 21,00 transm. z teatru „La Scala" w Medjolanie opery „Favorita".

Piątek, 26. 1.: 7.00 audycja poranna; 12,05 muzyka lekka; 15.40 koncert orkiestry salonowej; 16.40 przegląd wydawnictw; 16,55 koncert kameralny; 17,25 recital śpiewaczy; 17,50 „Książka rolnicza"; 18,20 muzyka taneczna; 19,20 „Dokąd jechać w święto?"; 19,25 feljeton; 19.47 dziennik wieczorny; 20.00 pogadanka muzyczna; 20.15 koncert symfoniczny z Filharmonji; w przerwie o 21,00 feljeton literacki: „Młodzież w oczach dwóch pokoleń literackich"; 22.40 muzyka taneczna.

Sobota, 27. 1.: 7,00 audycja poranna; 12,05 koncert orkiestry salonowej; 15,40 płyty; 15,55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa"; 16.00 audycja dla chorych; 16.55 „Po jednej piosence" — płyty; 17,25 recital organowy; 17.50 pogadanka rolnicza; 18.00 reportaż; 18.20 koncert orkiestry symfonicznej; 19.25 recytacje poezyj; 19.47 dziennik wieczorny; 20.00 koncert muzyki lekkiej; 21,00 skrzynka pocztowa techniczna; 21,20 koncert muzyki polskiej; 22,05 mzuyka taneczna.

*

Kto wygrał w loterję?

9-ty dzień ciągnienia.

I-sze ciągnienie.

10.000 zł nr.: 46844 73283 166553.

5 000 zł nr.: 88813 123597 142216.

2.000 zł nr.: 382 5066 19532 28390 48408 53464 65814 65816 66284 85524 99267 116324 128114 138123 146152 150229 152832 163494 16854 23183 23765 28889 32402 42918 43222 43339 46138 52439 56812 63949 66846 77200 80735 95742 97164 97228 102626 113255 116164 117291 121060 123639 128627 129251 133328 135098 142879 149995 150119 153651 158648 159844 45349 50834 57558 60706 63182 85956 93151 95534 100334 102906 137367 169329

1.000 zł nr.: 2014 9362 10660 23856 23998 26608 28623 29073 31116 35817 40570 41056 62780 63852 64234 86022 94831 100239 105319 107561 114902 115632 116437 117963 124065 130357 131593 138083 142851 151446 159275 165056.

II-gie ciągnienie.

50.000 zł nr.: 86469.

15.000 zł nr.: 9546 150502.

10.000 zł nr.: 110367 139741.

5.000 zł nr.: 1739 35268 73990 118016 118183 125451.

2.000 zł nr.: 19728 57507 72616 97973 103491 113654 136582 140153 141473 141542 149078 154754 165558.

1.000 zł nr.: 1562 3192 5930 8770 22368 32142 35610 37627 41543 47063 46794 51306 60030 63662 76248 76780 88113 88209 88727 100443 100292 107581 109366 110363 122608 126236 127037 130315 133288 135307 137019 146335 150838 153083 154338 159522 165485 168057 168987 169018

10-ty dzień ciągnienia.

20.000 zł nr.: 85971.

10.000 zł nr.: 89626 114772.

5.000 zł nr.: 82743 151896 160674.

2.000 zł nr.: 3330 54016 54494 73398 75642 82612 91766 95968 97072 99612 116104 124963 128680 148113 149881 152807 165305.

1.000 zł nr.: 6080 10506 15263 17893 19134 24296 27106 29668 29791 35429 39765 44184 50253 53717 68422 75981 77536 78835 78925 79270 87095 92511 108582 118051 118269 123709 124348 127786 128037 132382 143685 144535 147521 153155 159954.

II-gie ciągnienie.

15.000 zł nr.: 22765.

10.000 zł nr.: 3661 8101 68959 101259 107175 129020.

2.000 zł nr.: 3273 4000 5445 17274 23115 24647 27368 30519 39178 42644

Wiadomości gospodarcze

CENY ZBOŻA W KRAJU i ZAGRANICA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 14 do 21 stycznia 1934 r. wg. obliczenia giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych:

Giełdy krajowe:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	20,50	14,50	15,25	12,22½
Gdańsk	20,35	15,75	17.62	14,54
Poznań	18,53	14,66	15,16	12.37
Bydgoszcz	18,41	14,42	15,00	12,58
Łódź	20,68	13,87	15,25	13,00
Lublin	20,37	13,10	—	10,62½
Równe Wol.	19,70	13,20	—	9,25
Wilno	21.75	15,53	—	14,10
Katowice	21,53	16,00	19,00	13,52
Kraków	21,96	14,81	—	12,00
Lwów	19,70	15,27½	—	10,29

Giełdy zagraniczne:

Berlin	40,88	33,92	39,12	32,23
Hamburg	17,19	9,25	9,54	9,25
Praga	36,69	26,14	23,70	17,68
Brno Mor.	34.84	22,51	20,45	15,97
Wiedeń	36,25	20,25	—	19,00

W Hamburgu rozumieją się ceny na zboża amerykańskie i to bez cła.

WYSTAWA DROBNEGO INWENTARZA.

Od 17-go do 19-go lutego 1934 r. odbędzie się w Poznaniu *IX. Wszechpolski Pokaz Gołębi Pocztowych, połączony z dorocznym pokazem drobiu, gołębi rasowych, królików etc.* Pokaz odbędzie się w salach Ogrodu Zoologicznego, pod protektoratem powyższego Związku oraz Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Komitetu Pokazu Drobnego Inwentarza, Poznań, ul. Sokoła 13.

HUMOR ZAGRANICZNY



MONOLOG ARCHEOLOGA.

Że sardynki istniały już w czasie epoki kamiennej, dawno przez naukę stwierdzonem zostało, ale że już wówczas puszki do sardynek miały dzisiejszą formę, to wydaje mi się zupełnie nowem odkryciem.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. —Adres: „Gazeta Grudziądzka". Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.